

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-5, w niedziele i święta od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 25 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25%, zagraniczne o 50%, drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje, wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele, oraz fantazyjne o 25%, drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80.187.

To już jutro **DOROCZNA REDUTA ARTYSTYCZNA** Artystów Teatru Polskiego
SALONY KASYNA GARNIZONOWEGO.

Pogrzeb ś. p. ZYGMUNTA WĘCŁAWOWICZA

odbędzie się dziś w piątek, zamiast o g. 12 — o godz. 2 po południu na Cmentarzu Ewangelicko-Reformowanym.



Ś. P.

Zygmunt Węcławowicz

Ziemiannin, b. długoletni Prezes Kowieńskiego Towarzystwa Rolniczego

zasał w Panu dnia 25 stycznia 1928 r. w majątku Wielkie Sołeczniki

Złożenie zwłok do grobu na cmentarzu Ewangelicko-Reformowanym odbędzie się dnia 27 go stycznia 1928 r. o godz. 2 giej pop.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają stroskani

ŻONA, CÓRKI I ZIĘĆ.

Przemysławka

woda kolońska oznanęj doborowęj jakości oryginalnej tylko firmy Henryk Zak Poznań

Ś. P.

EMILJA LIPIŃSKA

Kierownicza „Domu Pracy” po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami, zasała 25 stycznia 1928 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 28 go stycznia 1928 r. o godz. 9-tej rano w kościele po Trynitarskim przy Szpitalu Wojskowym na Antokolu, po czym nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz Św. Piotra i Pawła. O czym zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych pograżona w głębokim smutku
Siostra i Rodzina.

3571

„MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA”

Supersensacja Szexonul wkrótce w kinie „HELIOS”. Śledźcie za anonсами!

Od Administracji.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc luty.

Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej.

w tej sprawie zawsze będą istniały. W związku z tym wywiadem, korespondent Ostpreussische Ztg. podkreśla doniosłość sprawy optantów niemieckich i zaznacza, że Niemcy w rokowaniach berlińskich powinni bezwarunkowo żądać od Litwy, żeby zaniechała wydaleń optantów niemieckich. Korespondent odniósł z rozmowy z dyplomata litewskim wrażenie, że Litwa odnosi się z pewnymi zastrzeżeniami do możliwości dalszego napływu kapitałów niemieckich do Litwy, oczekiwać więc należy w związku z tem, jak zaznacza korespondent, większych trudności w rokowaniach berlińskich. Woldemaras skłania się wprawdzie zasadniczo ku porozumieniu, delegacja litewska jednak zdecydowana jest nie zawierać nierzadnie ostatecznego traktatu z Niemcami. W uzupeł-

nieniu tego wywiadu Telegraphen Union donosi na podstawie prywatnych informacji, że Litwa w nowym traktacie z Niemcami ma zamiar przyznac Niemcom klauzulę największego uprzywilejowania.

BERLIN, 26.1. (Pat.). Nationalistyczna Kölnische Zeitung omawiając rokowania litewsko niemieckie, pisze, że Litwa musi obecnie zdecydować, czy chce prowadzić dalej walkę o swoje prawa bez poparcia innych państw, czy też pragnie pozyskać poparcie w pewnych sprawach z uwagi na obecny układ polityczny. Według dziennika nationalistycznego, Niemcy żądają przedzwystkiem zmiany regimów w okręgu kłajpedzkim, a następnie domagają się zmiany stanowiska władz litewskich wobec niemieckich optantów.

Echa kontrabandy broni do Węgier.

PRAGA, 26.1. (Pat.) Iba posłów przyjęła 165 głosami przeciwko 44 deklarację rządową w sprawie incydentu w St. Gothard. W głosowaniu do większości rządowej przyłączyli się socjali demokraci i czeszy socjaliści narodowi występując przeciwko czeskim komunistom i niemieckim socjaliściom narodowym. Socjalni demokraci niemieccy i węgierscy powstrzymali się od głosowania.

Demonstracje antyrumuńskie w Rosji.

RYGA, 26.1. (Pat.) Z Moskwy donoszą, że od kilku dni trwają tam przygotowania do specjalnych uroczystości, jakie organizuje towarzystwo p. t. „Precz z rękami rumuńskimi od Bessarabji” z powodu 10-lecia przyłączenia Bessarabji do Rumunii. W uroczystościach udział mają członkowie kolonji uciekinierów z Bessarabji z całej federacji sowieckiej w szczególności z Ukrainy, Odessy, Charkowa i Kijowa.

We wszystkich ważniejszych miastach przygotowywane są demonstracje przeciwko Rumunii. W samej Moskwie ukazała się masa ulotek i odezw, plakatów oraz specjalny numer dziennika „Krasnaja Bessarabja” wreszcie specjalne wydanie pism i wydawnictw ogólnych, które poruszają sprawę przyłączenia Bessarabji do Rumunii.

Włochy a Jugosławia.

BIAŁOGRÓD, 26.1. (Pat.) W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych minister spraw zagranicznych Marinowicz oraz poseł włoski w Białogrodzie Podrero podpisał w gmachu ministertwa spraw zagranicznych protokół, w którym stwierdzono co następuje: Biorąc pod uwagę, że pakt przyjaźni i solidarności współpracy pomiędzy królestwem SHS i królestwem włoskim podpisany w Rzymie 27 stycznia 1924 roku obowiązywać miał w myśl art. 4 tego paktu przez 4 lata oraz że przedłużenie tego czasokresu jest niewątpliwie pożądane, upoważnieni przedstawiciele Włoch i Jugosławji postanawiają w imieniu swych rządów przedłużyć, za wspólną zgodą, wzmiankowany czasokres do 28 lipca 1928 r.

BIAŁOGRÓD, 26.1. (Pat.) Omawiając podpisanie protokołu w

sprawie odłożenia terminu ustania włosko-jugosłowiańskiego traktatu przyjaźni i serdecznej współpracy „Politika” pisze, że faktem jest pierwszy krok ku uregulowaniu stosunków włosko-jugosłowiańskich. Pismo dodaje, że rokowania, mające na celu likwidację wszelkich kwestji niezłatwionych pomiędzy obu krajami trwają i że przedłużenie układu rzymskiego daje tym rokowaniom formalną podstawę. Zaproponowano poprosu zwykle przedłużenie traktatu na lat trzy. Rząd białogrodzki nie sprzeciwił się temu projektowi uważając, że przyjaźń papierowa nie harmonizuje z istotnym stanem rzeczy. Wypowiedziano też życzenie, aby przynajmniej najważniejsze sprawy zostały uregulowane przed wznowieniem traktatu.

Na naszych pograniczach.

Dr. Szałpelis wyjaśnia.

Od Dr. J. Szałpelisa radnego m. Wilna otrzymaliśmy wyjaśnienie w sprawie notatki naszej z dnia 24 bm. o ucieczce z Litwy jego krewnych Marji i Heleny Szałpelisówn. Dr. Szałpelis wyjaśnia, że w czasie świąt za pozwoleniem władz polskich i litewskich jeździła do Litwy żona Dr. Szałpelisa z córką skąd niedawno wróciły bez żadnych przeszkód.

Prowokacyjne sztuczki litwinów.

W ciągu ostatnich kilku dni na pograniczu polsko-litewskim zauważono szczególnie nocami gęstą strzelaninę w kierunku naszych wsi, puszczanie rakiet itp. Według [wersji] krążących

Ucieczka do Polski socjal-demokratów.

Wobec stosowanych włącz przez rząd Woldemarasa represyj przeciwko socjal-demokratom, wczoraj w rejonie Rykont przekroczył granicę z Litwy do Polski członek partii socjal-demokratów J. Liszkański.



Ś. P.

Zygmunt Węcławowicz

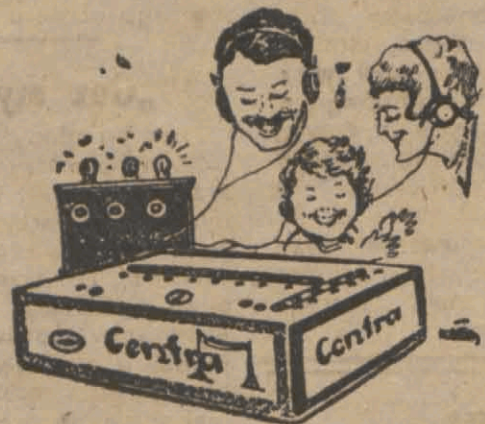
Wice Prezes Towarzystwa Łowieckiego Województwa Wileńskiego zasał w Panu dnia 25 stycznia 1928 r. w maj. Wielkie Sołeczniki

O czym zawiadamia

Zarząd Towarzystwa Łowieckiego Województwa Wileńskiego.

Kazimierzowi Sienkiewiczowi

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Mężowi memu a w szczególności Księdzu Kanonikowi A. Kuleszy, Prezesowi Izby Skarbowej panu Maleckiemu, pp. Naczelnikom Denisiewiczowi i Sobolewskiemu, wszystkim Kolegom Zmarłego, Krewnym i Znajomym składa Bóg zapłatę.
Zbolała ŻONA.



Centra

Jeśli chcesz mieć radość zdrową i pogodny śmiech w rodzinie, Kup baterję anodową Co pod nazwą „Centra” słynie!

2671-9

Zwolnienie członków Zw. L. N.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Aresztowani na środowym zebraniu członkowie Zw. Lud. Nar. zostali we czwartek o godz. 4-iej zwolnieni z aresztu. Starano się wmówić w nich, że są komunistami.

Lista Nr. 35.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Lista Nr. 35, złożona ostatnio została zatwierdzona; jest to lista Stronnictwa Pracy Kresów Zachodnich z agromem Janem Przybyłowskim na czele.

Stojalowczy idą osobno.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Stojalowczy w Małopolsce zachodniej, nie osiągnęli porozumienia z grupą Bojki, wobec czego wysuwają własną listę.

Okręgowe listy P. P. S.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. P. P. S. układa obecnie listy okręgowe. W Warszawie na pierwszych miejscach stoją: Barlicki, Jaworowski i Prau-

sowe; w Krakowie: Bobrowski i Marek; w Wilnie: Pławski i Stężowski, w Nowogródku: Wasilewski i Dziegielewski.

Nowy redaktor „Epoki”.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W najbliższym czasie redakcję „Epoki” obejmie prof. Wacław Makowski.

Posiedzenie Rady Głównej ustroju rolnego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W dniu 30 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady Głównej ustroju rolnego, na którym mają zapasć bardzo ważne uchwały.

Przyjazd przemysłowców niemieckich.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W sobotę przybywa do Warszawy delegacja przemysłowców niemieckich w liczbie 14 osób.

Pełny tekst noty polskiej do rządu litewskiego.

Wczoraj podaliśmy w streszczeniu nieopublikowaną dotychczas w prasie polskiej notę Woldemarasa do rządu polskiego.

Obecnie w „Dniu Kowieńskim” podajemy nieznany również pełny tekst noty ministra Zaleskiego do prof. Woldemarasa.

Tekst tej noty jest następujący:
Warszawa, 7 stycznia 1928 r.
Do Jego Ekscelencji
Pana Augustyna Woldemarasa,
Prezesa Ministrów i Ministra
Spraw Zagranicznych
w Kownie.

Panie Prezesie!
W czasie rozmowy, którą miałem zaszczyt prowadzić z Jego Ekscelencją w Genewie, porozumieliliśmy się co do tego, iż Pan raczy przedłożyć w końcu ubiegłego mies. grudnia swe propozycje w sprawie programu i daty przyszłych rokowań między Polską a Litwą.

Ze względu na to, iż wnioski Jego Ekscelencji w kwestji wymienionych rokowań do dziś dnia jeszcze nie nadeszły oraz pragnąc jak najprędzej nawiązać rokowania w celu nawiązania normalnych stosunków politycznych i ekonomicznych między Polską a Litwą, zgodnie z przyrzeczeniami, złożonymi przez oba rządy 10 grudnia 1927 r. na sesji Rady Ligi Narodów, mam zaszczyt zakomunikować Jego Ekscelencji co następuje:
Rząd polski niniejszem ponawia propozycje, które przedłoży-

łem Jego Ekscelencji w Genewie i jednocześnie proponuje rozpoczęcie rokowań 31 stycznia 1928 roku.

Gdyby rząd litewski zachował swą rezerwę co do moich uprzednich propozycji prowadzenia rokowań w Warszawie i Kownie, rząd polski byłby zdecydowany przyjąć propozycję Jego Ekscelencji co do Rygi, jako miejsca rokowań, co zresztą było uchwalone między nami podczas ostatnich rozmowy.

Rząd polski uważa, iż program przyszłej konferencji winien obejmować następujące kwestje, w rychłem rozstrzygnięciu których oba kraje, jak się wydaje, są jednako zainteresowane:
1. Komunikacja pograniczna.
2. Komunikacja pocztowo-telegraficzna.
3. Komunikacja kolejowa.

4. Kwestje dotyczące tranzytu.
Wreszcie uważam za wskazane oświadczyć, iż gdyby Jego Ekscelencja, osobiście biorąc udział w otwarciu konferencji, chciała wyrazić swą całkowitą nadzieję, iż wymieniona konferencja będzie tworzyła początek dla nowych przyjaznych stosunków między Polską a Litwą, byłbym gotów przewodniczyć delegacji polskiej na tem posiedzeniu.

Racz Pan, Panie Prezesie, przyjąć zapewnienie mego bardzo wysokiego szacunku.

Minister Spraw Zagranicznych (podpisano) August Zaleski.

Niemcy o Litwie.

BERLIN, 26.1. (Pat.). Telegraphen Union podejże strasznie wywiadu współpracownika Ostpreussische Ztg. z jednym z dyplomatów litewskich, który ma wziąć udział w przyszłych rokowaniach polsko-litewskich. Dyplomata ten zaznaczył na wstępie, że rząd kowieński oczekuje obecnie odpowiedzi rządu polskiego

oraz, że nierzadnie nie można jeszcze nic ostatecznego powiedzieć zarówno o terminie jak i o treści przyszłych rokowań polsko-litewskich. W sprawie stosunków niemiecko-litewskich dyplomata litewski miał wyrazić przekonanie, że położenie w Kłajpedzie ulegnie niezawodnie poprawie, aczkolwiek pewne przeciwieństwa stanowisk

Czy cieszyć się?...

Mielibyśmy wiele powodów do uciechy. Zakoczył się pierwszy okres kampanji przedwyborczej i oto co się okazało:

Pod opieką wysokich protekcji kół sanacyjnych przystąpiły do organizowania wyborów z wielkim tupetem pod hasłami: „precz z partyjnictwem”, „precz z wpływami politycznymi na życie gospodarcze” i t. p. Pod pojęciem „walki z partyjnictwem” rozumiano oczywiście wyłącznie niemal walkę z obozem narodowym, do którego uniestwienia zmierzano się wszelkimi sposobami i środkami. Nie zaniedbano niczego, począwszy od wielce dyplomatycznych wojażów pułk. Stawka po całym państwie aż do zmobilizowania do agitacji politycznej całego tego aparatu, który właśnie z natury swego powołania, z mocy prawa, z dbałości o harmonję wewnętrzną najmniej wolno było wtrącać do roboty wyborczej.

Skutki są aż nadto widoczne, aż nadto jasne, aż nadto groźne. Zamiast 22 list państwowych, które były złożone Generalnemu Komisarzowi Wyborczemu przy wyborach r. 1922, mamy w Roku Pańskim 1927, drugim po przewrocie majowym i panowaniu hasel „sanacji” i „walki z partyjnictwem” tych list aż 35. Ale to nie wszystko, to są tylko listy państwowe, ileż ich jeszcze będzie lokalnych?

Moglibyśmy się więc cieszyć, że obłudne hasło „walki z partyjnictwem” zawiodło na całej linii, bo pod pokrywką tego hasła kryły się zgola inne cele, inne widoki. Moglibyśmy my, „endecy”, z liczbami w rękach udowodnić, że rozbiła społeczeństwa, starcie go na drobny plasek partji, partyjek — co gorsza — koterji i klik — jest jedynym rezultatem frontowego ataku, prowadzonego przez „sanację” przeciw obowozowi narodowemu. Moglibyśmy tysiącem przykładów wykazać, że zamiast uzdrowienia stosunków politycznych wewnątrz państwa, zaszczepiono społeczeństwu najgorszy jad partyjnictwa i politykomanstwa, bo zarządzający niebezpiecznie instytucje społeczne, zawodowe, gospodarcze, kulturalne.

Mielibyśmy również inne powody do złośliwej radości: Bezpartyjny Blok współpracy z rządem, owoc wielomiesięcznych uciążliwych trudów „sanacji”, zrobił fatalne fiasko. Miał być zjednoczeniem wszystkich „twórczych żywiołów” państwa, a stał się dziwnym stworem nieporozumienia, miał skupić i związać, a rozbił i pokruszył, miał promieniować ideą zdrowia politycznego i teźny, a straszny ludzi bezpragmatycznością, niemością i bezwładem. Wszystko tam się rwie, rozłam, odchodzi, dąsa, waha, grozi, narzeka...

Mielibyśmy więc powód do uciechy, my — idący w obozie narodowym — bo przecież to popoliłte ruszenie wstch stanów i narodów przeciw nam pod broń powołano. Ale pomieszano szyki bojowe. Nie można przecież w jednym regimente stawić obok siebie Radziwiłłów, Sapiechów, a nawet pomniejszych, choćby i szaraczków, obok żydowskich Wiślickich, Kirszbraunów. W Polsce jeszcze do tego „nie przywykli”, chociaż „sanacja” górą. Nie można przecież stawić na czele nawet takich mieszanych regimentów Polakiewiczów i Sanojców, bo ci straszą swą przeszłością i brakiem chęci do „naprawy”.

Jednakowoż nie cieszy nas to. Przeciwnie. Chcemy patrzeć dalej w przyszłość i traktować ten niepokojący stan rzeczy nie z punktu widzenia interesu obozu, stronnictwa, czy partji, lecz ze stanowiska ogólnego. To, czego jesteśmy dziś w Polsce świadkami lub uczestnikami, nie jest zdrowiem, lecz chorobliwą gorączką. Zwalczenie jej, przetrwanie zła będzie kosztowało naród wiele sił moralnych.

Nie przerażają nas ani trochę takie naprzykład drobności, jak to, że jakiś dyrektor banku w Koziej Wolce, Pacanowie, lub Wilnie naraz w poczuciu własnej „bezparyjnej” wartości zaczyna robić politykę i walczyć z „endecją” sposobami „gospodarczymi”.

Obóz narodowy w chwili obecnej.

II. Trzeba myśleć o jutrze.

Wpadła mi w ręce zabawna powieść francuska, zaczynająca się od tego, że umierający ojciec każe synowi przysiąc, iż będzie przez całe życie kanalją. Gdy zaś syn zwraca mu uwagę, że w latach dziecięcych był uczony czego innego, odpowiada: „to było dobre na przedwojenne czasy”.

Scena ta to żart gorzki. Wiele on jednak mówi o tem, jak ludzie wszędzie odczuwają różnicę między czasami przedwojennymi a tem, co się dziś dzieje. Czasy przedwojenne dalekie były od tego, żeby je można było stawiać za przykład, ale w porównaniu z dzisiejszymi zaczynają wyglądać niewinnie.

Pogoń za pieniędzmi, bez zbierania w środkach, skrupowana jedynie, i to w słabym mierzcie, kodeks karnym, przytłacza całe prawie życie dzisiejszej Europy, nie mówiąc już o Ameryce. Związujący w tym wyjściu dzielą się na dwie kategorie: jedni, którzy zdobyty pieniądź zamieniają natychmiast na rozkosze życia — w tym kierunku panuje dziś niebывалы zapal — a więc ludzie żyjący wyłącznie dnem dzisiejszym; drudzy, którzy myślą o jutrze, którzy gromadzą kapitał dla siebie i swoich dzieci.

Gdybyśmy tym drugim powiedzieli, że są lekkomyślni, że nie umieją myśleć o jutrze, oburzyliby się lub roześmiali nam w oczy. A jednak są bardzo lekkomyślni. Dalecy jesteśmy od zniechęcenia ludzi u nas w Polsce do robienia oszczędności i gromadzenia kapitału. To jest konieczne, jeżeli chcemy zorganizować zdrową wytwórczość w takiej mierze, ażeby mózdz wyżywić ludność naszego kraju. Trzeba tylko w wielu wypadkach więcej przebieierać w środkach, ktorými się do pieniądza dochodzi. Pytanie wszakże, czy samo robienie pieniędzy wystarczy, jako wyraz myśli o jutrze.

luż to mamy w Polsce, zwłaszcza wśród naszych nieszczęsnych rodaków kresowych, ludzi, którzy, przed kilkunastu laty byli bogatymi, a którzy dziś nic nie mają i ciężko na bardzo skromny kawałek chleba pracują. I zmiana ta zaszła bez żadnej winy, bez żadnego błędu z ich strony.

„Mając ten żywy przykład przed oczami, ludzie jednak tak myślą i tak się zachowują, jakgdyby możliwość podobnych zmian w bliższej przyszłości była całkowicie wyłączone. I dzieje się to w naszym położeniu geograficznym, przy naszych sąsiedztwach, dajmy, przy charakterze znacznej części ludności naszego państwa.

Jest niemało takich, którzy się liczą z niebezpieczeństwem prób przewrotowych, ale są pewni, że rząd ich przed niemi zawsze obroni.

Przedewszystkiem są rzady i rzady. Jedne są więcej, inne mniej pewne, jako obrońcy prawa, porządku i ładu społecznego. Jedne mają mocną organizację, która w chwili niebezpieczeństwa nierzadko się zalumuje, inne są tak i z takiego materiału sklecone, że przy bylejakiej próbie tracą głowę i idą w rozpyskę. Powtóre, najlpszy, najsilniejszy rząd nie uratuje kraju przed przewrotami, jeżeli społeczeństwo nie jest zdolne przeciwstawić idei przewrotu żadnej wielkiej idei, a więc i żadnej siły moralnej.

Było wiele rewolucji, które się nie powiodły: te, które się powiodły, powiodły się dlatego, że po przeciwniej stronie przy wielkiej nawet sile materialnej, nie było siły moralnej, nie było ducha, nie było idei.

W dzisiejszym języku rewolucyjnym ten stan rzeczy nazywa się „demoralizacja burżuazji” i słusznie uważany jest za główny warunek powodzenia przewrotu. Przed dwoma laty rozmawiałem długo z jednym wybitnym komunistą, nie polskim, który wypowiadał swoje poglądy na możliwość rewolucji w Polsce. Był on niemałym pesymistą; twierdził — tu użyję jego terminologji — że w Polsce zbyt silny jest nacjonalizm i fanatyzm religijny, ażeby rewolucja mogła się udać.

Od tego czasu ciągle mi się ta rozmowa przypominęła, gdy obserwowałam organizującą się zacieklą walkę przeciw obowozowi narodowemu i przeciw katolicyzmowi w naszym społeczeństwie. Kto

ludzi do tej walki pcha? Kto za nią stoi? — mimowoli siebie zapytywałem.

Gdy zaś wystawiono hasło „interesu gospodarczego” — nie polityki gospodarczej kraju, ale interesów grup poszczególnych — hasło rozumiane tak, że jedynie one decydują o postępowaniu politycznym ludzi, że wszelkie zasady, wszelka wiara, wszelka idea musi przed niemi ustąpić — znów stawało przedemną pytanie: komu należy na tak szybkiej „demoralizacji burżuazji” w naszym kraju?...

Ci, dla których idea narodowa, religja katolicka nie stenowi wartości sama w sobie, którzyby gotowi byli w nich widzieć tylko środek przeciwrewolucyjny, nie raz powiedzą: możemy sobie pozwolić na walkę z obowozem narodowym, możemy uprawiać lub tolerować walkę z Kościołem, możemy nie troszczyć się o stan moralny naszej „burżuazji” — nam niebezpieczeństwo rządów sowieckich nie grozi, rewolucja u nas się nie uda. W razie najgorszym pomogliby nam zzewnątrzą służyć. Może być, nie wiem. Te tylko wiem, że my nie możemy sobie nawet na nieudaną rewolucję pozwolić, o ileby miała ona państwu choć na krótki okres w anarchję pogrążyć. Pomocy z zewnątrzą udzielono by nam rychlej, niżbyśmy sami chcieli. Ale z tej próby wyszlibyśmy jako inna Polska, mniej — z takim trudem zdobyli traktatem wersalskim i następnymi.

Ludzi z gruntu złych niema chyba w Polsce więcej, niż w innych społeczeństwach. Więcej nam dokuza brak dorajności moralnej, brak charakterów. Dlatego zbyt rzadkie jest u nas surowe poczucie odpowiedzialności za to, co się robi i co się mówi, zamalo ludzi posiadających zasady, bo zamalo takich, co mają swoje własne sumienie; najgorszą rzeczą zrobia, była mielibyśmy próba danej sfery; dlatego tak często spotykamy u nas pycze, jeszcze częściej małą próżność, a tak rzadko szlachetną dumę, poczucie godności osobistej, dlatego tyle jest dobrowolnego poniżania się i serwilizmu. Ale największym bodej naszym nieszczęściem w obecnej chwili jest ciemnota polityczna, którą się na każdym kroku widzi we wszystkich bez wyjątku warstwach społeczeństwa.

Wyciżczono się w wybiegach i fortelach, kłamać ludzie więcej umiają, niż tego potrzeba w najpodlejszej nawet polityce, w wywieraniu sobie ust otłuczonemi frazesami bardzo są biegli. Ale rozumieć, jakie są podstawy istnienia państwa i jego instytucji, zdawać sobie sprawę z istoty dzisiejszego życia i jego zagadnień, z położenia Polski i jego niebezpieczeństw, sięgnąć okiem choćby w najbliższe jutro — o to się nawet ludzie nie starają. Gdy ktoś jedną jakąś sprawę w głowę sobie wpakuje, to już na nic innego w niej miejsca niema.

I dlatego żyją bez jutra, życiem lekkomyślnem i niebezpiecznem.

I z tym sposobem życia i działania, w myśl przykazania treski o jutro, obóz narodowy walczy przez cały czas swego istnienia. Jego troska o jutro w latach przedwojennych przygotowywała myśl polską i czyn polski na dobę ważenia się losów narodu w wielkiej wojnie. Po odbudowaniu państwa i uzyskaniu możliwych jego granic bronila polityki polskiej przed wykolejeniem, przed pójściem na najniekorzystniejsze, najszkodliwsze kombinacje, a jednocześnie z chaosu walk wewnętrznych usilowała wydobyc siłę, na którejby rząd prawdziwie polski i rozumiejący potrzeby Polski mógł się oprzeć. Dziś usiluje zorganizować naród moralnie i politycznie tak, żeby losy jego nie zależły od przypadku, od czynników obcych, uczynić go zdolnym do budowania własnej przyszłości, do ponoszenia odpowiedzialności za własne państwo.

Roman Dmowski.

Niesprawiedliwość wyrządzo na jednemu, jest groźbą wymierzoną przeciw wszystkim.
Montesquieu.

nieono w handlu ziemnym na licznym doraznych „a nadto jeszcze wątpliwych bardzo korzyści materialnych. Postrach rzucono na ludzi spokojnych, oddanych codziennej ciężkiej pracy. Polamano charaktery, opiwano i poniżono wszelkie autorytety.

Są to właśnie powody, które nie pozwalają nam cieszyć się z chaosu i zamętu pojęć, w jakich znalazło się nasze społeczeństwo, lecz wręcz przeciwnie z obawą każą nam spoglądać w najbliższą przyszłość.

Niepowodzenie sanacyjnej Unji Gospodarczej.

Sanacja stworzyła już u nas w Wilnie t. zw. „Komitet gospodarczy współpracy z rządem”. Podobne organizacje pod innemi nazwami są stworzone też w innych dzielnicach Polski.

Jednakowoż w dzielnicach bardziej kulturalnych, gdzie mieszczaństwo jest bardziej uświadomione akcją sanatorów, nie udaje się.

Utworzona przez „sanatorów” na terenie b. zaboru pruskiego „Unja Gospodarcza”, jako rzekomo wyraz woli organizacyj przemysłu, rzemiosła i handlu polskiego, spotyka się z tak powszechnym protestem przedstawicieli tych sfer, że nie może już obecnie ulegać wątpliwości, iż „Unja Gospodarcza” ogranicza swoje wpływy do niewielkiej grupy jej prowodyrów. Pisma poznańskie i pomorskie codziennie podają liczne fakty, demaskujące prawdziwe oblicza i — metody tej roboty „sanatorów”.

Kiedy na wiecu „Unji Gospodarczej” w Poznaniu w środę ub. tygodnia podniosły się ostre protesty ze strony urzędników i innych zawodów przeciw uzurpowaniu sobie przez „Unję” przedstawicielstwa „stanu średniego”, adw. Hanasz oświadczył, że urzędnicy państwowi występujący z takimi protestami powinni być zwolnieni z posad, a akademicy „zasuspendowani” przez władze uniwersyteckie.

Jeszcze gorzej skończył się zwolany przez prowodyrów „Unji”, Chmielewskiego i Macieszczyka, zjazd okręgowy Towarzystw przemysłowych w Krotoszynie. Na zjazd ten, pomimo reklamy, na 28 miast okręgu zjawili się przedstawiciele 8 tylko miast, a kiedy przyszło do głosowania wniosku za Unją — opowiedziało się za nią jedno tylko miasto — Zduny, przeciw zaś 3 miasta (Pleszew, Gostyń i Krobą). Przedstawiciele pozostałych 5 miast powstrzymali się od głosowania żądając bliższych wyjaśnień, których nie mogli otrzymać na zjeździe, gdyż pp. Chmielewski i Macieszczyk ograniczyli całą dyskusję do pięciu minut.

Żeby się uchronić przed tak jawną klęską na drugim zjeździe w Bydgoszczy — ci sami panowie zaprosili na zjazd prezesa, członków zarządów i „przedewszystkiem wszystkich członków”. Zjazd ten miał być wielkim zebraniem, ale pomimo tak dowieczonego pomysłu i sprowadzenia zwolenników „stanu średniego” ze wszystkich stron, zebrało się kilkadzie-

siat zaledwie osób, wobec czego zjazd z wielkiej sali przeniosł się do małej sali restauracyjnej. Pp. Chmielewski i Macieszczyk zachwalali „Unję” na wszelkie sposoby, obiecywali kredyty i t. p. rzeczy. Zebrani wysłuchali tego wszystkiego w milczeniu i rozeszli się.

Na zjeździe prezesów okręgowych i kół Towarzystw przemysłowych w Gnieźnie 22 b. m., na który przybyli umyślnie z Poznania pp. Chmielewski i Macieszczyk, przedstawiciele poszczególnych towarzystw wystąpili z ostrą krytyką postępowania p. Chmielewskiego jako prezesa Zw. T-stw Przem., stwierdzając, że nie miał on prawa, tak samo jak i zarząd Związku, przystępować do „Unji Gospodarczej” oraz, że decyzyja ta zapadła nieprawie i nieformalnie. W rezultacie postanowiony został wniosek o wyrażenie p. Chmielewskiemu wotum nieufności. Chcąc nie dopuścić do tego — p. Chmielewski uciekł się do kłamliwego wybiegu, mianowicie oświadczył, że „Unja” prowadzi rokowania ze Zw. Lud.-Nar. za pośrednictwem prof. Gantkowskiego, co było nieprawdą. Wpłynął jednak ponownie wniosek o takie wotum nieufności, z rozszerzeniem go na cały zarząd Związku. Pomimo próby rozbiicia zjazdu i dezorientowania jego uczestników za wnioskiem tym oświadczyła się ogromna większość.

Jeszcze wymowniejszą chociaż milczącą odprawę dostał p. Chmielewski na walnym zebraniu Tow. przemysłowców w Kostrzynie, na którym chciał się załatwić krótko i dowcipnie, gdyż powołał się na swoje pochodzenie z Kostrzyna i zapytał: „Powiedźcie mi panowie szczerze i otwarcie, czy macie do mnie zaufanie?” Odpowiedzią było grobowe milczenie. P. Chmielewski zażądał przeprowadzenia głosowania, zebrani jednak na wniosek przewodniczącego uznali obrady za skończone i rozeszli się.

Na zebraniu rady i prezesów Towarzystw okręgowych Związku Towarzystw kupieckich w Poznaniu, na którym „sanatorzy” różnymi „zakulisowymi sposobami” chcieli uzyskać potwierdzenie przystąpienia do „Unji”, uchwalono pozostawić wszystkim członkom wolną rękę.

Przytoczyliśmy tylko fakty jaskrawsze z pośród mnóstwa zebrani i rezolucji, potępiających „Unję” i oświadczających się za Komitetem Katolicko-Narodowym.

RUCH WYBORCZY.

Stoleczny komitet wyborczy katolicko narodowy.

Przyjdym Stolecznego Komitetu Wyborczego Katolicko-Narodowego ogłasza, że do Stolecznego Komitetu Wyborczego Katolicko-Narodowego oprócz stronnictw i organizacji politycznych jak to Związku Ludowo-Narodowego, Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego, Obozu Wielkiej Polski, Narodowej Organizacji Kibiet, zgłosiły akces następujące organizacje społeczne:

Zjednoczenie Stowarzyszeń Polskich, Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze w Państwie Polskim, Związek Rzemieślników Chrześcijań w Rzeczypospolitej Polskiej, Związek Drobnych Kupców Chrześcijań, Stowarzyszenie Właścicieli Sklepow Spożywczych Chrześcijań „Sita”, Stowarzyszenie Właścicieli Sklepow Chrześcijań, Centrala Drobnej Kupiectwa i Przemysłu, Związek „W Jedności Sita” Handlujących Chrześcijań w Halach i na Targach Miejskich, oraz Związek Szewców Hurtowników im. Kilińskiego.

Zebranie komendantów policyjnych.

Dnia 1 lutego odbędzie się zebranie komendantów posterunków policyjnych w powiecie Wileńsko-Trackim. Zebranie to zo-

stało zwołane w sprawach związanych z przyszłymi wyborami. M. innymi omówiona będzie kwestja bezpieczeństwa publicznego podczas akcji wyborczej.

Niefortunny wlec sanatorów.

Dnia 25 b. m. wzorując się na b. „hromadowcach” klub pracy urzędów na placu rynkowym w Szumsku wiec. Niestety pomimo „bardzo doniosłych spraw” jakie mówca miał omówić, jakoś nie wywalał zbytniego zainteresowania wśród obecnych. Wicac po 30 minutach „zakończył się”, gdyż większą część włościan rozjechała się do domów.

Walka o wpływy pomiędzy drobnerowcami a pepecesami.

Walka polityczna na terenie Wilna i powiatu Wileńskiego Trockiego pomiędzy socjalistami a drobnerowcami „zaostrza się” coraz bardziej. Drobnerowcy chcąc za wszelką cenę usunąć, istniejące jeszcze wśród członków związku zawodowego robotników przemysłu drzewnego, pewne wpływy P.P.S. od kilkunastu dni urządzają stale „wiece robotnicze” w Landwarowie i N. Wilejce. Na wiecach tych wygłaszane przemówienia w duchu demagogicznym najczęściej mają zabarwienie komunistyczne.

Z prasy sowieckiej.

Moskwa znowu zaostrza sprawę polsko-litewską.

Przed konferencją genewską szpalty prasy sowieckiej przepelnione były napastniczymi artykułami na Polskę. Dyplomacja sowiecka była niezwykle czynną. Po konferencji zapanował względny spokój.

Obecnie kampanja wszczęła się na nowo. Pierwszeństwo mają „Izwiestja”, będące echem sowieckiego ministerstwa spraw zagranicznych. W numerze z dnia 24 b. m. czytamy:

Przed dwoma miesiącami prasa sowiecka w trosce o zażegnanie konfliktów wojennych w Europie Wschodniej, skonstatowała co następuje:

1) Koncentrację oddziałów insurgentów w Wileńszczyźnie na granicy litewskiej, 2) współdziałanie przygotowywanym wystąpieniom ze strony polskich kół wojskowych, 3) szowinistyczną jawną agitację militarystów polskich, 4) tragiczną rozbieżność rządów pol-

skiego i litewskiego w sprawie losu Wilna.

Obecnie jesteśmy świadkami takiej samej sytuacji.

Pomimo wszelkich zaprzeczeń prasy polskiej jest faktem niezaprzeczonym (pokręślenie „Izwiestja”) istnienie w Wileńszczyźnie oddziałów przeznaczonych do wtargnięcia na Litwę i utrzymujących materiałną i „moralną” pomoc ze strony wpływowych kół polskich.

Dalej tak samo jak przed dwoma miesiącami, prasa polska rozpoczyna pogłoski o jakoby przygotowywanym powstaniu w Litwie.

W dalszym ciągu „Izwiestja” powołują się na mowę Ewerta z „Polski Zbrojnej” na bankiecie ciferów rezerwy jako na dowód, że Polska przygotowuje się do wystąpienia zbrojnego. Związek Rad zmuszony jest znowu zdaniem „Izwiestja” zwrócić baczną uwagę na swoją granicę zachodnią.

RADA MIEJSKA.

(Nadzwyczajna szybkość. — Statuty. — Podwyżki. — Odzieżniacze. — Bezrobotni).

Wprawdzie japończyk mówi: „co masz robić, zrób prędko”, ale maksyma łacińska poucza: „festina lente” — spiesz się powoli. Tej drugiej zasady nie uwzględniano na wczorajszym posiedzeniu, słusnie też odzywały się głosy protestu przeciwko systemowi zapadania pospiesznych a pobieżnych uchwał w Radzie Miejskiej w sprawach wymagających zastanowienia się. Bo proste, posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczęło się o 8.20, a skończyło się o 10.20 a zatem trwało dwie godziny. W tym krótkim stosunkowo czasie zdecydowano o losie dwudziestu kilku kwestyj, wniesionych na porządek obrad, a uzupelnionych wnioskami Magistratu, w tej liczbie kilka obszernych statutów: podatków od lokali, placów, hoteli, opłat kancelaryjnych i administracyjnych w Magistracie; opłat w rzeźni i na stacji weterynaryjnej; opłat za korzystanie z urządzeń kanalizacyjnych i t. d. Nie brako też wniosków, bardzo nagłych w mniemaniu wnioskodawców, jednakże odesłanych do Komisji przez Radę Miejską. Słusnie też zaznaczył dr. Wygodzki, że z projektami statutów radni powinni mieć możność zapoznania się przed posiedzeniem plenarnym i żądał przysyłania odpisów ich radnym razem z zaproszeniami na posiedzenie.

Radny Korolec wykazuje, że to praca ogromna i zbyteczna, bo przecież nad statutami obradowały komisje. Trudno jest z takim ujemcem pogodzić się, bo wtedy role plenarnych zebrani Rady M. sprowadzona byłaby do zera, a właściwie decydowałyby komisje, niewiadomo w jakim składzie i warunkach pracujące.

Drugą stroną wczorajszego zebrania, to podwyżki. Podwyższono opłaty w Rzeźni miejskiej za ubój z 4.60 na 5 zł. od sztuki. Podwyższono opłaty za oględziny dowożonego do miasta męsa na stacji weterynaryjnej, aby zmniejszyć ilość dowożonego mi sa, a podnieść ubój w Rzeźni. Prawdopodobny skutek tego zarządzenia będzie podrożenie mięsa, dlatego też do tej kwestji powrócimy.

Podwyższono w dalszym ciągu opłaty za wode, przez podniesienie do wyższej kategorii szeregu nieruchomości, opłacających ten podatek.

Uchwalono obłożyć podatkiem na budowę i utrzymanie dróg w mieście niektóre inwestycje transportowe, które zgodnie z art. 23 (ustawy z 1920 r. można pociągnąć do świadczeń tego rodzaju).

Podwyższono uposażenie służby szkół powszechnych miejskich, jak również wynagrodzenie członkom Komisji szacunkowej.

Z prac inwestycyjnych uchwalono założyć na stacji wodociągowej, tak zwane „odzieżniacze”, która by pozabawli wodę dostarczaną przez miasto składników żelaza i wapna.

Nie zapomniano też i o bezrobotnych, gwoli których postanowiono prowadzić w dalszym ciągu roboty inwestycyjne. W tym celu, oprócz uzyskanych już funduszy i pożyczek, Magistrat zwrócił się do Min. Opieki Społecznej o subsydjum w wysokości 50,000 zł.

Kilka spraw odłożono do następnego posiedzenia Rady Miejskiej, wyznaczonego na przyszły czwartek.

Szczegółowe omówienie ważniejszych punktów wczorajszego posiedzenia pozostawiamy do następnego numeru.

„Guz myślenia”.

Pewien młody prelegent z plejady tych, którzy niezbyt dawno przybyli do nas w celu „ukulturalnienia barbarzyńskiego Wilna”, wyraził się świeżo z trybunu odczytowej, że „trzeba Wilnu nabici guza myślenia”. Brawo! pięknie wytwornie powiedziano. Gdyby, jednak p. prelegent sam posiadał takiego guza, może by przypomniał sobie, że przemawia w mieście Mickiewicza, Sniadeckich, w mieście, skąd myśl polska promieniowała: szeroko na ziemie dawnej Rzeczypospolitej i które w zamien zbyt często otrzymywało i otrzymuje bezmyślność i blagę.

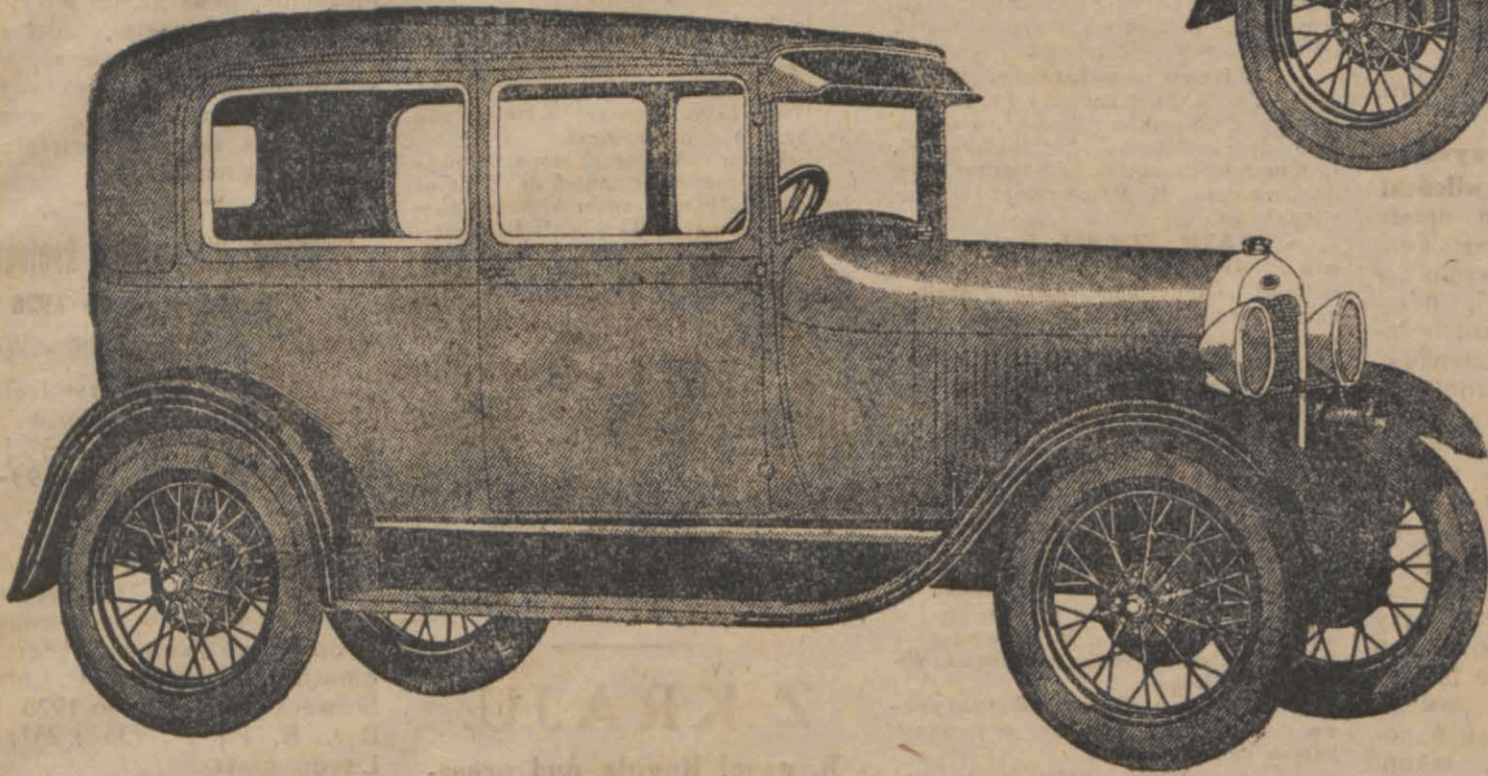
Za dobre chęci, z którymi przybył do nas, życzymy szczerze p. prelegentowi, by o stare i twarde mury naszego uniwersytetu również nabił sobie „guza myślenia”.

„MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA”.

Supersensacja Zenonul wkrótce w kinie „HELIOS” Śledzcie za anonasmi!

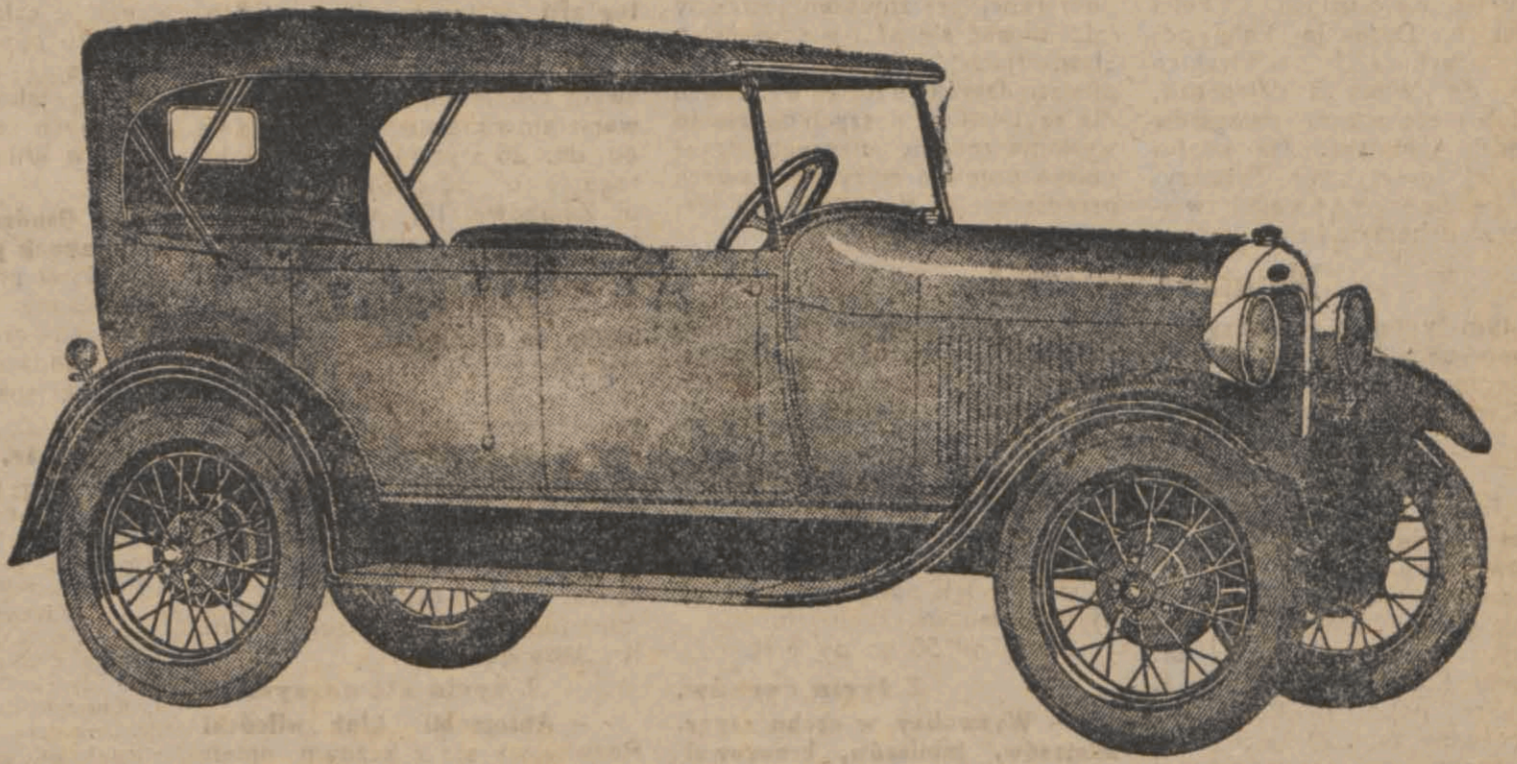
Rzeczpospolita jest jakoby jedno zupełnie zwierzęcia któregośokół wiek ciela, którego żaden członek sam sobie nie służy, ale i oko i ręce i nogi jakoby spólnie o sobie radzą, a urzędu swego tak używają, ażeby się wszystko cielo dobrze miało.

Andrzej Frycz Modrzewski.



Nowy Ford Tudor Sedan

Jeden z okazałych, krytych wozów Forda, z nowym daszkiem ochronnym typu wojskowego. Wąskie ramy i nowa konstrukcja drzwi pozwalają na obszerny widok z wewnątrz. Przednie siedzenia mogą być całkowicie naprzód złożone, co ułatwia wygodne wsiadanie i wysiadanie. Dużo wolnego miejsca pomiędzy siedzeniami.

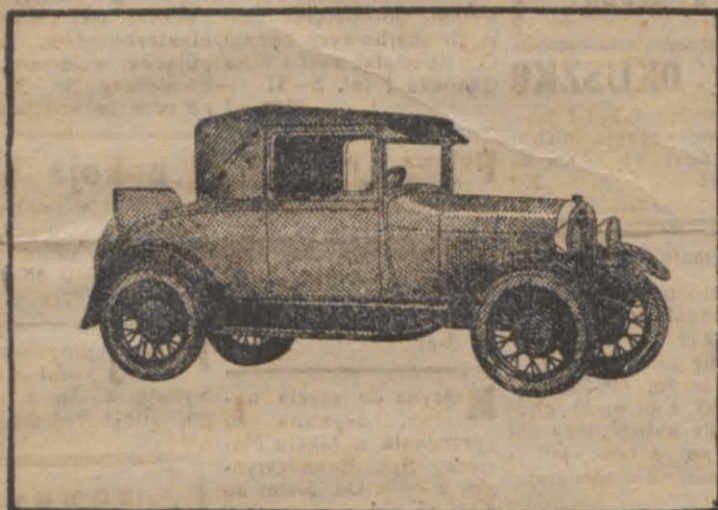


Nowy Ford Phaeton

Jeszcze jeden długi i wygodny model. Wszystkie cztery drzwi otwierają się naprzód zamiast wtył. Boczne zasłony otwierają się i zamykają razem z drzwiczkami. Zasłony boczne posiadają niezwykle duże szybki celluloidowe.

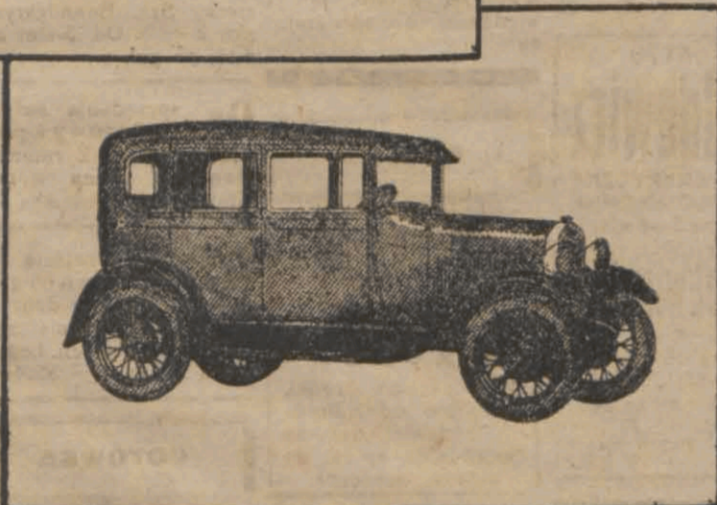
Pierwsze ilustracje nowych wozów Forda

Dokładne informacje można otrzymać od miejscowego przedstawiciela



Nowy Ford Sport Coupe

Posiada zasadnicze linie typu roadster, a zalety krytego wozu. Tylna część budy posiada wygląd Landolety. — Tylnie ukryte siedzenie należy do normalnego wyposażenia wozu. Tylnie okno w budzie do otwierania, może być przymocowane do górnej części budy. Wykończony jest w rozmaitych estetycznych kolorach z odpowiedniemi obiciem wewnętrznym.

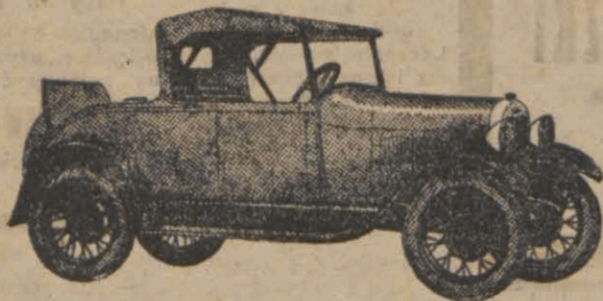


Nowy Fordor Sedan

Długi i wygodny wóz o szerokich siedzeniach. — Dużo miejsca dla nóg tak na przodzie, jak i w tyle. Cztery wygodne drzwiczki. Niezwykle duże szyby. Bogate obicie wewnętrzne.

Nowy Ford Roadster

Długi, niski i wygodny samochód. Oczywiście, nadwozie całkowicie stalowe. Szerokie i wygodne drzwiczki. Bogate obicie wewnętrzne. — Okucie niklowane. Tylnie siedzenie — na życzenie. Artystyczny dobór kolorów.



Nowy Ford Coupe

Jest nieco wpływu europejskiego w konstrukcji i ogólnym rysunku tego wozu. Wygodna półka za siedzeniem i dużo miejsca w tyle wozu na pakunki, całkowicie zabezpieczone od deszczu.



Wybitne cechy nowego wozu:

Piękne linie karoserji
Wybór w czterech kolorach
Szybkość 90—95 klm. na godzinę
Nadzwyczajna akceleracja
40-konny silnik
Hamulce na 4 koła
Normalna skrzynka biegów
Hydrauliczne amortyzatory
9—13 klm. na litrze benzyny
Kombinowany zamek
Niskie koszty utrzymania, charakterystyczne dla wozów Forda.

Normalne wyposażenie wszystkich nowych wozów Forda:

Rozrusznik
5 kół o szprychach drucianych
Przecieracz przedniej szyby
Szybkościomierz
Wskaźnik do benzyny
Lampa na desce rozdzielczej
Lusterko orjentacyjne
Tylna lampka "stop"
Wskaźnik do oliwy
Komplet narzędzi

Ford Motor Company

KOPENHAGA — DANJA

